Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 8.02.2021 www.osw.waw.pl

Wizyta Josepa Borrella w Moskwie

Witold Rodkiewicz

W dniach 4–6 lutego odbyła się pierwsza wizyta wysokiego przedstawiciela UE ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Josepa Borrella w Rosji. Głównym jej punktem były rozmowy w MSZ, w tym z szefem rosyjskiej dyplomacji Siergiejem Ławrowem. Na wspólnej konferencji prasowej po ich zakończeniu Borrell zaapelował o zwolnienie Aleksieja Nawalnego i przeprowadzenie „bezstronnego" dochodzenia w sprawie jego otrucia, a także podkreślił wagę, jaką UE przywiązuje do kwestii swobód politycznych, praw człowieka, społeczeństwa obywatelskiego i praworządności. Zarazem mówił jednak też o konieczności prowadzenia przez Unię polityki zaangażowania wobec Rosji oraz wskazywał na konieczność współpracy z nią w takich sferach jak porozumienie z Iranem, konflikt izraelsko-arabski, polityka klimatyczna. Na pytanie o nowe sankcje UE odpowiedział wymijająco, że żadne z państw członkowskich nie wystąpiło jak dotąd z wnioskiem w tej sprawie.

Minister Ławrow z kolei obarczył UE wyłączną winą za zły stan stosunków rosyjsko-unijnych. Ostro zaatakował przy tym zarówno wspólnotę, jak i Francję i Niemcy, oskarżając je o „neokolonialną" politykę wobec Rosji, wyśmiewając hasło „efektywnego multilateralizmu" jako parawan dla polityki zachodniego dyktatu oraz zarzucając im hipokryzję, stosowanie podwójnych standardów w podejściu do wolności słowa i demonstracji, a także bezpodstawność wysuwanych przez nie wobec Moskwy oskarżeń o otrucie Nawalnego. Ławrow wspomniał również o przekazanych Borrellowi przed wizytą materiałach filmowych na temat brutalności policji wobec demonstrantów w państwach UE oraz zarzucił hiszpańskim sądom, że wydają wyroki polityczne na liderów ruchu niepodległościowego w Katalonii. Jednocześnie jednak wzywał Unię do współpracy i dialogu z Rosją oraz wskazał sfery, w których kooperacja już jest możliwa, takie jak: ochrona zdrowia, nauka i oświata, polityka klimatyczna, walka z terroryzmem i handlem narkotykami. Ostrzegał przy tym, że dalsze pogarszanie relacji rosyjsko-unijnych może prowadzić do katastrofalnych konsekwencji. Wyrażał też nadzieję, że w postawie UE wobec Rosji, która ma być przedmiotem debaty w marcu br., przeważy pragmatyzm.

Rosyjskie media nie poświęciły wizycie szefa unijnej dyplomacji większej uwagi – nie komentowali jej tamtejsi politycy ani wyżsi urzędnicy, nieliczne i skąpe były też komentarze prasowe czy w mediach elektronicznych. W głównych programach informacyjnych państwowej telewizji potraktowano ją jako wydarzenie drugoplanowe. Przekaz ograniczał się do zademonstrowania hipokryzji UE w kwestii traktowania manifestacji przez policję oraz pokazania wielkoduszności dyplomacji rosyjskiej, która gotowa jest współpracować z dwulicowym i nieracjonalnym „partnerem". Narracja ta została wzmocniona

prezentowanymi w tych samych programach obszernymi materiałami o obecności zachodnich dyplomatów na rozprawie sądowej Nawalnego, rzekomym ich udziale w ulicznych demonstracjach poparcia dla niego oraz forsującymi tezę, że jego działalność jest inspirowana, finansowana i sterowana przez zachodnie (w tym niemieckie) służby specjalne w celu doprowadzenia w Rosji do „kolorowej rewolucji".

Komentarz

- Uderzał kontrast w zachowaniu obu polityków podczas konferencji prasowej po spotkaniu. Szef rosyjskiej dyplomacji sprawiał wrażenie pewnego siebie, krytykował wprost politykę Unii i jej państw członkowskich oraz zbijał zarzuty formułowane przez wspólnotę wobec Moskwy. Kontrastowało to z postawą Borrella, który wyglądał na zakłopotanego i słabo przygotowanego, nie potrafił przekonująco odpowiedzieć na stawiane zarzuty, a zarazem unikał formułowania bezpośrednich oskarżeń wobec Rosji, podkreślając przy tym, że dla Unii polityka współpracy z nią jest w zasadzie bezalternatywna. Ławrow kreował wizerunek Rosji jako skrzywdzonej i niewinnej ofiary unijnej polityki, wspaniałomyślnie gotowej mimo to, w imię wspólnego dobra, ponownie nawiązać współpracę. Reprezentowana przez Borrella UE jawiła się natomiast jako zakłopotany petent, zabiegający o współpracę, ponieważ sam nie jest w stanie poradzić sobie ze stojącymi przed nim wyzwaniami. Ujawnienie w trakcie spotkania decyzji o wydaleniu z Rosji trzech dyplomatów (Polski, Szwecji i Niemiec) za rzekomy udział w niesankcjonowanych demonstracjach poparcia dla Nawalnego (obserwowali oni przebieg wydarzeń w ramach rutynowych działań dyplomatycznych) było nie tylko wyrazem lekceważenia wobec UE i osobiście wobec jej wysokiego przedstawiciela, lecz także sygnałem, że Rosja będzie współpracowała z nią wyłącznie na własnych warunkach i nie zamierza robić żadnych ustępstw w sferze praw człowieka i swobód obywatelskich.
- Wypowiedzi i działania strony rosyjskiej pokazują po raz kolejny, że Moskwa zamierza wykorzystać europejską kulturę polityczną dialogu, którą uważa za słabość, do narzucenia UE własnych warunków współpracy. Wyraźnie oczekuje ona na „pragmatyczną zmianę" w polityce wspólnoty wobec Rosji, podczas gdy sama nie jest gotowa do żadnych kompromisów i nie zamierza zmieniać swojej polityki ani względem Unii, ani w kwestiach interesujących ją i jej dotyczących (Ukraina, Syria, Wenezuela itd.). Rosyjska dyplomacja od mniej więcej jesieni 2020 r. wyraźnie zaostrzyła ton wobec UE i jej kluczowych państw członkowskich, sugerując wprost, że jeśli wspólnota nie zmieni swojej polityki wobec Rosji, to ta sama ograniczy kontakty z nią i będzie szukała alternatywnych partnerów. Jest to element agresywnej taktyki politycznej Moskwy, mającej zaniepokoić zachodnich decydentów i wykorzystać ich imperatyw dialogu i unikania sytuacji konfliktowych. Kreml zdaje sobie sprawę ze znaczenia gospodarczych relacji z UE oraz odczuwa presję w związku z rosnącymi trudnościami wewnętrznymi spowodowanymi zarówno słabością rosyjskiej gospodarki, jak i coraz większymi problemami z polityczną legitymizacją reżimu. W tej sytuacji agresywność jego polityki należy odczytywać jako próbę przełamania dotychczasowych ograniczeń w relacjach z Unią i wymuszenia na niej pogłębienia współpracy – zwłaszcza ekonomicznej.

- Sądząc po pierwszych reakcjach w Unii Europejskiej, a także samego Borrella, bezceremonialność rosyjskiej dyplomacji zademonstrowana podczas wizyty wysokiego przedstawiciela (w tym – co można wywnioskować z jego wypowiedzi – w trakcie spotkań za zamkniętymi drzwiami) okazała się – przynajmniej doraźnie – kontrproduktywna. W UE podniosły się bowiem liczne głosy (choć nie z ust pierwszoplanowych polityków), że wizyta była błędem, a Rosja odrzuciła „gałązkę oliwną" wyciągniętą przez wspólnotę. Sam Borrell stwierdził we wpisie na blogu z 5 lutego, że Moskwa nie jest zainteresowana konstruktywnym dialogiem i „odwróceniem negatywnego trendu" we wzajemnych relacjach oraz zasugerował, że Unia powinna jednak rozważyć wprowadzenie sankcji w odpowiedzi na uwięzienie Nawalnego. Pojawiły się też wypowiedzi słusznie zwracające uwagę, że problem polityki UE wobec Rosji polega na niezdolności do zademonstrowania jej swojej siły.
- W krótkoterminowej perspektywie negatywne wyniki wizyty Borrella mogą dać impuls do rozpoczęcia debaty o konieczności „usztywnienia" polityki unijnej wobec Rosji oraz jej koordynacji z Waszyngtonem jako koniecznych przesłanek skłonienia Moskwy do współpracy z UE na warunkach, które odpowiadałyby szeroko pojętym interesom wspólnoty. Można się jednak spodziewać, że gdy opadną emocje wywołane rosyjskim zachowaniem, zwolennicy dialogu i współpracy za wszelką cenę i w każdych warunkach odzyskają inicjatywę i będą nalegać na rewizję polityki unijnej wobec Moskwy w kierunku intensyfikacji relacji z nią. Ze strony rosyjskiej można natomiast oczekiwać dalszego podgrzewania konfliktu i wzmożenia nacisków na Unię, łączonych z ofertami współpracy, szczególnie w sferach ważnych dla wpływowych środowisk wewnątrz UE (klimat, pandemia, Arktyka, nauka i technologie, energetyka).